

# Ach, to łowiectwo

Co miesiąc zasiadam z pełnym szacunku i namaszczenia skupieniem do lektury przysyłanego mi Łowca Polskiego. Dlaczego z szacunkiem? Ano dlatego, że miesięcznik ten wydawany jest już dobrych parędziesiąt lat i skoro funkcjonuje na polskim rynku to oznacza, iż reprezentuje poglądy pewnej grupy ludzi. To bardzo dobrze, że przy cenie czterdziestu pięciu tysięcy za jeden egzemplarz nakład schodzi w takim stopniu, że jego wydawanie jest opłacalne. Wywód powyższy byłby z pewnością słuszny, gdyby nie obowiązek prenumeraty miesięcznika przez koła łowieckie. Oznacza to bowiem, że każdy z bez mała 100 000 członków Polskiego Związku Łowieckiego, chce czy nie chce, co miesiąc otrzymuje do domu Łowca Polskiego. I wszystko byłoby do przyjęcia, gdyby to szeregowy myśliwy płacił z własnej kieszeni za ową prenumeratę. O ile wiem jednak prenumerata jest opłacana ze środków kół łowieckich. I tu dalej można byłoby twierdzić, że wszystko jest w porządku, bo pieniądze na kontach kół są środkami wypracowanymi przez myśliwych. Od razu pojawia się jednak pytanie, po co w takim razie zbiorowa prenumerata, która mimowolnie kojarzy się z uszczęśliwianiem na siłę, żeby nie powiedzieć z przymusem. Argumentów za takim rozwiązaniem jest wiele, a najważniejszy to (przy pominięciu aspektów finansowych zagadnienia) chęć zaoszczędzenia czasu i niepotrzebnego kłopotu związanego z samodzielnym zdobywaniem pisma. Argument taki może być uznany za słuszny i przeważający w dyskusji pod jednym warunkiem - miesięcznik wszystkim myśliwym dostarcza ważnych i prawdziwych informacji o polskim łowiectwie, tak by każdy z polujących bez dodatkowych kontaktów z literaturą w rodzaju Dzienników Ustaw, mógł zdobyć niezbędne każdemu myśliwemu minimum wiedzy łowieckiej, jeśli nie praktycznej to przynajmniej formalnoprawnej. Gwarancja zbycia 100 000 egzemplarzy pisma (pomimo usilnych prób i wertowania Łowców w stopce redakcyjnej nie znalazłem wysokości nakładu miesięcznika), przetrwanie i sukces ekonomiczny wydawnictwa na wolnym rynku do czegoś zobowiązują. Takie sformułowanie to właściwie eufemizm, bo czy rzetelność informacji można traktować jako szczególne zobowiązanie? Chwała szefom wydawnictwa za dalekowzroczność i zapobiegliwość, która zapewniła ich pismu spokojne trwanie. Niech to jednak nie będzie letarg. Niestety, już dawno stwierdzono raczej destrukcyjny niż twórczy wpływ braku konkurencji na człowieka.

Nie będę się w tym momencie wdawał w szersze dywagacje nad poziomem artykułów zamieszczanych w Łowcu, bo jest on różny. Chciałbym skupić się jedynie na ostatniej stronie tego czcigodnego czasopisma. Informacja o aktualnie obowiązujących terminach polowań jest chyba najbardziej podstawową dla każdego polującego. Dnia 20 lutego 1995 r. Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wydał rozporządzenie w sprawie okresów polowań na zwierzęta łowne (DzU Nr 23, poz. 126). „Łowiec Polski” nr 5/95 opublikował w związku z tym nowy kalendarzyk łowiecki. Chęci dobre, gorsze wykonanie. W terminarzu zawarte były błędy - brak nazw gatunkowych, brak oznaczenia miesiący i błędne graficzne zobrazowanie okresu polowań na wilki. (Od dnia 1 IV '95 wilk jest gatunkiem chronionym, jednak na obszarze trzech województw nadal można na niego polować - red.). W tym samym numerze znalazła się dołączona na oddzielnej karcie errata - niestety również z błędem. Graficznie zobrazowany okres polowania na wilki dalej według tego terminarza wynosi 7 a nie 4 miesiące. Chochlik drukarski? Byłbym skłonny uwierzyć w zgubny wpływ złośliwego diablaka, ale dostaję oto do rąk lipcowy numer Łowca i czytam ku mojemu bezgranicznemu zdumieniu, że w województwach krośnieńskim, przemyskim i suwalskim mogą polować już od 1 sierpnia, a na jelenie - byki i cielęta, dopiero od 28 sierpnia (rozporządzenie zawiera datę 21 sierpnia)!

Wiele mówi się o społecznym odbiorze łowiectwa, o konieczności poprawy obiegowego wizerunku myśliwego i społecznej akceptacji polowania. Polscy myśliwi chcieliby być kojarzeni z ekologią i ochroną przyrody, a nie z bezdusznym zabijaniem. Sprzeciwy środowisk łowieckich wobec wprowadzenia ochrony wilka i uparte trwanie przy 7-mio miesięcznym okresie polowania na ten

gatunek (jak może być odebrany powtarzający się błąd w Łowcu) odnoszą skutek dokładnie odwrotny od zamierzonego. O tym, czy całkowita ochrona wilka jest zasadna, można długo dyskutować, nie to jest tutaj istotne. Prawo tego kraju obowiązuje nas wszystkich i skoro uchwalono termin polowania od 1 listopada, to jest on bezdyskusyjny. Jeśli Łowiec Polski ma ambicję być pismem cenionym i czytany, nie z przymusu obowiązkowej prenumeraty, a z wyboru, nie może wprowadzać w błąd i to w tak zasadniczych kwestiach. Nie wspomnę już o czytelnikach tego pisma, którzy bardziej interesują się jego przyrodniczą, a nie łowiecką stroną. Jako myśliwy nie chciałbym przed nimi jeszcze i za Łowca świecić oczami.

magmac